

# Maria Danilewiczowa

---

## W kręgu znajomych Mickiewicza z lat rosyjskich

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 30, 57-83

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Maria Danilewiczowa*

## W KRĘGU ZNAJOMYCH MICKIEWICZA Z LAT ROSYJSKICH<sup>1</sup>

### I

Rzecz dzieje się w latach 1827-30. Thomas Campbell, poeta nie tyle wielki ile głośny, firmuje swym „wielkim” nazwiskiem czasopismo londyńskie „The New Monthly Magazine”, zwalając czarną robotę redakcyjną na Cyrusa Reddinga, autora cennych pamiętników o życiu literackim Anglii. Mocną stroną pisma są korespondencje z dalekich lub egzotycznych stron świata, dbałość o ich aktualność i atrakcyjną formę.

Na łamach tego właśnie pisma ukazał się w latach 1829-1830 cykl złożony z 9 obszernych listów o ówczesnej Moskwie i Petersburgu pod ogólnym i bagatelizującym rzecz tytułem *Anecdotes of Russia*. Zgodnie z praktyką pisma, w którym nazwiska autorów pojawiały się z rzadka i to raczej pod utworami poetyckimi, owe korespondencje o Rosji ogłoszone były bezimiennie.

Autor zasługiwał jednak na utożsamienie z wielu względów. *Primo*: jest on jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym bliższym angielskim znajomym Mickiewicza, który utrwalił w zapisie echa spotkania z poetą. *Secundo*: przebywał w Rosji w tym samym czasie, co Mickiewicz, a nadto obracał się w zbliżonym i podobnie myślącym środowisku. Co więcej: przekazał barwny i kompleksami słowiańskimi nie obciążony obraz Mikołajowskiej Rosji wskazujący zastanawiające zbieżności z wizją Mickiewiczowską w *Dziadów części III-ej Ustępie*. Wreszcie – orientował się doskonale w ówczesnej sytuacji politycznej, gdyż przed podróżą do Rosji przebywał przez czas pewien w Turcji, z którą Mikołaj I był w r. 1828 w stanie wojny. *Tertio*: korespondencje zawierają ciekawe charakterystyki pisarzy rosyjskich, z którymi stykał się Mickiewicz (Puszkina, Kozłowa, Żukowskiego i in.) oraz wczesne i cenne Puszkiniada angielskie.

Kim był ów Frederick Chamier? Czy uszedł uwagi badaczy rosyjskiego okresu życia i twórczości Mickiewicza? I tak i nie. Przede wszystkim odnotować

warto, iż *Anecdotes of Russia* zauważyli współcześni, czego świadectwem są wyjątki dotyczące Mickiewicza ogłoszone w przekładzie w numerze 230 warszawskiej „Gazety Polskiej” z r. 1830. Znał je i wyzyskał prof. St. Pigoń w *Corollariach Mickiewiczowskich* (1932)<sup>2</sup>). W obu przypadkach nie podano jednak nazwiska autora korespondencji, traktując je jako anonimowe.

Znane ono było jednak Mrs. Marion Moore Coleman, która w pracy swej pt. *Mickiewicz in English* (1954)<sup>3</sup> cytuje opis wieczoru literackiego u księżny Z. Wołkońskiej i angielskie przekłady *Alpuhary* i pieśni *Wilija, naszych strumieni rodzica...* z *Konrada Wallenroda*, włączone przez Chamiera do korespondencji o życiu literackim w Rosji. Zidentyfikował go również prof. Gleb Struve w związku z wzmiankami i Puszkinię<sup>4</sup>.

Nie udało się natomiast trafić na ślady Chamiera w rosyjskiej literaturze o Puszkinię. Poszukiwania utrudnia chwiejna dotąd nawet wśród Anglików wymowa nazwiska Chamiera: „Szamie” lub „Czamier”, która w fonetycznej transkrypcji rosyjskiej nasuwa dodatkowe trudności. Głucho o Chamierze w polskich opracowaniach okresu rosyjskiego w biografii Mickiewicza. Nie cytuje go prof. Waław Lednicki w licznych swych pracach na ten temat ani Henryk Batowski, Samuel Fiszman, Leon Gomolicki, Romuald Kłosiewicz, Waław Kubacki, Leonard Podhorski-Okołów i Teofil Syga.

Piszącej te słowa udało się udowodnić autorstwo Chamiera przy pomocy dowodzenia „łańcuszkowego”, którego pierwszym ogniwem była angielska przeróbka powieści M. Zagoskina pt. *Jurij Dmitricz Mitostawskij*, pisanej w czasie pobytu Mickiewicza w Moskwie w r. 1826 a dotyczącej Borysa Godunowa. Z korespondencji poety wynika, że interesował się i powieścią i jej autorem. Dzieje owej przeróbki angielskiej zarysowują się w sposób następujący: zachwycona powieścią „dama rosyjska i dwie jej czarujące córki” (mogła nią być E. M. Chitrowa<sup>5</sup>) przesłała do Londynu, prawdopodobnie na ręce Chamiera, angielski przekład powieści. Wydano ją w 1834 r. w Londynie w trzech tomikach pt. *The Young Muscovite, or The Poles in Russia*, bez podania na karcie tytułowej nazwiska autora wymienianego jedynie i to jako „Michael Zakosken” w poprzedzającej powieść przedmowie. Wyjaśniono natomiast, tuż pod tytułem, iż powieść wydał „Capt. Frederic Chamier, R(oyal) N(avy), autor of the *Life of a Sailor* etc.” Słowo wydał (edited) ma tu pojemne znaczenie: Chamier nie ograniczył się do przejrzenia i poprawienia przekładu, ale dodał „nowe epizody” i „wątek” („underplot”).

Chamier określony jest na karcie tytułowej powieści Zagoskina jako autor *The Life of a Sailor*<sup>6</sup> – rzecz oczywiście wcześniejsza, wydana w roku 1832. Cóż, kiedy znów bezimienna! Okazała się jednak warta sumiennego przejrzenia, gdyż na końcu tomu III ujawniła się poszlaka dalsza<sup>7</sup>. Autor cytuje tam bowiem, jako własne swe prace korespondencje z podróży po Rosji ogłoszone w „The New Monthly Magazine” w r. 1830. Jest w tym drobna nieścisłość, gdyż pierwsze *Anecdotes of Russia* ukazały się wcześniej, już w roku 1829<sup>8</sup>.

Tak więc, drogą okrężną, udało się potwierdzić autorstwo bezimiennie ogłoszonego cyklu: napisał go Frederic Chamier.

## II

Nazwisko Chamiera znane jest angielskim historykom literatury jako autora licznych powieści o tematyce morskiej. Należy on jednak do pisarzy gruntownie zapomnianych i od dawna nie wznawianych. W latach czterdziestych XIX w. był on jednak pisarzem popularnym i chętnie czytany, wymienianym często obok Marryata, na którym się otwarcie wzorował. Powodzenie powieści Chamiera wiązało się ściśle z tematyką utworów – te zaś były wiernym odbiciem barwnych kolei życia ich autora.

Frederick Chamier<sup>9</sup> urodził się w roku 1796 w Madras jako czwarty syn Johna Chamiera, członka Council for the Madaras Presidency, który na stare lata przeniósł się z rodziną do Londynu i zamieszkał przy Grosvenor Place. Matką jego była Georginia Grace, najstarsza córka admirała Sir Williama Burnabyego. Stryjecznym dziadem Chamiera był Anthony Chamier, wielokrotny poseł do Parlamentu z okręgu wyborczego Tamworth. Jeden z braci, Henry, wstąpił w ślady ojca i był urzędnikiem w Madras w randze „secretary to the Government of Madras”.

Frederick Chamier wcześniej, bo już w czternastym roku życia, w czerwcu 1809 roku znalazł się jako kadet marynarki a następnie „midshipman” na pokładzie fregaty „Salsette” biorącej udział w akcji bojowej. Dowódcą jego był kpt. Walter Bathurst poległy w bitwie pod Navarino, która – wspomnijmy nawiasem – była tematem jednej z improwizacji Mickiewicza w Rosji w okresie spotkań z Chamierem<sup>10</sup>. Służył potem kolejno, nadal pod dowództwem Bathursta, na słynnych statkach „Fame” i „Arethusa”, a następnie w latach 1811-1814 na fregacie „Menelaus”, dowodzonej przez Sir Peter Parkera. Z dowódcą tym brał udział w ekspedycji amerykańskiej w roku 1814 i był naocznym świadkiem jego śmierci pod Bellair w pobliżu Baltimore w dn. 30 VIII 1814 roku.

6 lipca 1815 r. dziewiętnastoletni Chamier promowany został na porucznika Royal Navy i nadal przerzucał się z wód domowych na Morze Śródziemne, to znów na szlaki dalekich podróży do Indii Zachodnich<sup>11</sup>. Tam właśnie, 9 sierpnia 1826 roku otrzymał komendę żaglowca (sloop) „Brithmart” i powrócił na nim do Anglii, by – jak Joseph Conrad – zakończyć służbę na morzu i – na pół świadomie – poświęcić się pracy literackiej. Przez kilka dalszych lat 1827-33 figurował jednak na listach oficerów w służbie czynnej. Nie jest wykluczone, że powierzano mu jakieś zadania specjalne.

Po zejściu ze statku rozpoczął się dla Chamiera okres intensywnych podróży podejmowanych z niewyjaśnionych przez biografów powodów. Z wyjątkiem autora panegirycznego życiorysu w „The New Monthly Magazine” (1838) bio-

grafie pomijają milczeniem okres najbardziej nas interesujący, tj. podróż do Rosji, jej cel, przebieg i wyniki. Nekrolog w „The Times” mówi jednak znacząco, że przed rokiem 1832 „kpt. Chamier pełnił oficjalne funkcje poza granicami kraju”, a „The New Monthly Magazine” zdaje się uzupełniać tę informację zdaniem, że Chamier

„w roli pokojowego pielgrzyma w poszukiwaniu informacji... nagromadził obszerne i urozmaicone materiały do rozmyślań”. „Może się on pochwalić – mówi dalej autor artykułu – iż spożywał obiad w sławnym niegdyś pałacu meksykańskim Montezumy, że jadł kebaby (tj. kawałki baraniny opiekane na rożnie) w Konstantynopolu, jesiotra w Moskwie, kawior w Petersburgu; że położył od febry na Jamajce; poczerniał pod palącym słońcem Sierra Leone; że zwiedził Szwecję, Danię, Saksonię, Hiszpanię, Włochy i wszystkie wyspy Morza Śródziemnego”<sup>12</sup>.

Biografowie Chamiera wiążą początki jego pracy pisarskiej z ostatecznym porzuceniem morza i osiedleniem się w Essex, po małżeństwie (1832) z Elizabeth Soane, wnuczką słynnego architekta i oryginała Sir Johna Soanea. Chamier pisał jednak już wcześniej. Świadczą o tym właśnie *Anecdotes of Russia*, których styl zdradza rękę o pewnym wyrobieniu pisarskim i zadziwiająco w zestawieniu z morską biografią rozległość odczytania.

Z *Life and Letters of Thomas Campbell* W. Beattiego wynika, że po powrocie z Rosji Chamier współpracował z Campbellem jako „główny właściciel «The Metropolitan»”, finansując to pismo<sup>13</sup>. W okresie powstania listopadowego łączyła nadto Chamiera z Campbellem współpraca w organizacjach pomocy Polsce. Są nikłe poszlaki, że utrzymywał również kontakty z polskimi organizacjami o podobnych celach.

Działalność literacka Chamiera rozpoczyna się na dobre około roku 1832. Między rokiem 1832 a 1855 wydał kilkanaście powieści czytanych powszechnie, przedrukowywanych, a nawet tłumaczonych na niemiecki. Lubił grę w chowanego z czytelnikami; wydawał utwory swe anonimowo albo stylizował się na ich wydawcę (np. *Passion and Principles*, 1842). Lubił także przenosić na karty powieści sytuacje autentyczne w lekkim przebraniu fikcji, to znów wcielać, bez wielkich skrupułów, cudze teksty. Zamożny i ustosunkowany ogłaszał bez trudności wszystko, co napisać lub opracować zdołał. Trudno więc pojąć, czemu nie wydał w formie książkowej swoich listów z Rosji, choć relacje tego typu cieszyły się wielką poczytnością<sup>14</sup>.

Odnotować warto, że Chamier wyzyskał częściowo teksty swych korespondencji z Rosji w powieści pt. *The Unfortunate Man* (1835), w której dodaje pewne szczegóły, np. o trudnościach związanych z wyjazdem z Rosji i konieczności uprzedniego ogłoszenia zamiaru bliskiego wyjazdu, co krzyżowało plany jego bohatera. Rzuca w niej gromy na cenzurę rosyjską, która odmawia debitu książkom o Rosji omawiającym „sprawy religijne” i takim, które zawierają „wzmianki o rewolucji”. Mówi także, że zarzucano mu wpadanie w przesadną

drobiazgowość przy opisach realiów życia codziennego, strojów, mieszkań itp. w Rosji, co niewątpliwie wiąże się z *Anecdotes of Russia*.

O polonica zahacza także *Count Koenigsmark* (1845), brak ich natomiast zupełnie w *A Review of the French Revolution of 1848*, poza drobnymi wzmiankami o manifestacjach na rzecz „notorycznych Polaków”<sup>15</sup>.

Ostateczne wycofanie się ze służby morskiej wiązało się prawdopodobnie z odziedziczeniem schedy po zamożnym ojcu (ponad 10 000 £ zainwestowanych w domach, papierach wartościowych i przedsiębiorstwach w Bengalu). W czasie służby na morzu zaoszczędził około 3 000, a piórem zarabiał około 300 £ rocznie.

Innym powodem wycofania się z marynarki królewskiej był ożenek, którego okoliczności nasuwają temat do balzakowskiej powieści o dziwadziałym a bogatym opiekunie (Sir John Soane), wydziedziczonym jego potomstwie i pięknej wnuczce wykradzonej przez awanturczego i ujmującego sobie lat kapitana marynarki, a następnie wiezionej rozstawnymi końmi do Gretne Green i tam poślubionej w słynnej kuźni ku szczerej radości londyńskich plotkarzy<sup>16</sup>.

Chamier poznał swą przyszłą żonę w Paryżu, a po ślubie spędzał dłuższe okresy, niemal mieszkał we Francji. Angielską jego siedzibą był Waltham Hall na granicy Essex i Hertfordshire. Był sędzią pokoju w obu tych hrabstwach. Zmarł 31 października 1870 r. w St. Leonards on Sea, nie pozostawiając męskiego potomstwa. Krewni mieszkający na Nowej Zelandii, z którymi nawiązano kontakt, nie zachowali dokumentów ani rękopisów dotyczących Chamiera.

### III

*Anecdotes of Russia* Chamiera ogłoszone były w „The New Monthly Magazine”, rywalizującym wówczas skutecznie z „Monthly” wydawanym przez Sir Richarda Phillipsa.

W okresie współpracy Chamiera oficjalnym redaktorem pisma był Campbell, a rzeczywistym kierownikiem Cyrus Redding, który dzielił z Chamierem zainteresowanie sprawami morskimi jako autor *A History of Shipwrecks and Disasters at Sea*. Około 1820 r. pismo należało do Colbruna, który starał się o prowadzenie go w duchu torysowskim w wyraźnej opozycji do whigowskiego „Monthly”. Na reprezentacyjnego redaktora upatrzył jednak Colbrun Campbella, doceniając jego ogromną popularność, a przechodząc do porządku nad jego prowhigowskimi sympatiami. Poeta zdawał sobie sprawę ze swej roli. W rozmowie ze Schleglem w Bonn określił siebie bez ogródek jako „synekurzystę”. Do roku 1830 pismo prowadził Redding, po czym wycofali się obaj. Nakład wynosił 8 000 egz.; cena numeru 3/6, a honoraria autorskie – 12 gwinei od arkusza druku.

*Anecdotes of Russia* obejmują 9 listów o Rosji i składają się na obszerny

obraz ówczesnej sytuacji politycznej, społecznej i literackiej. Poza ciekawymi, ale traktowanymi drugoplanowo opisami kraju i poszczególnych miast<sup>17</sup> zajmują się one kolejno lepiej poznanymi przez Chamiera dziedzinami życia. Treść ich da się scharakteryzować pokrótce j.n.:

I. Opis uroczystego obchodu rocznicy odwrotu Napoleona (Moskwa 1828). Charakterystyka stosunków wyznaniowych (opis nabożeństwa i śpiewów gregoriańskich w cerkwi prawosławnej, nabożeństwa w meczecie oraz pogrzebu bogatego Tataru moskiewskiego, muzułmanina);

II. Opis galowego obiadu wydanego na rozkaz cara Mikołaja I przez gubernatora Moskwy dla oddziałów wojskowych powracających z kampanii perskiej. Antycarskie nastroje w armii, szpiegowanie podejrzanych o sympatie prodekabrystowskie. Tegoż dnia wieczorem bal u gubernatora, po nim nocna eskapada do Cyganów;

III. Wymiar sprawiedliwości w Rosji. Więzienia rosyjskie. Deportacje na Sybir.

IV. Jak wyżej, ze szczególnym uwzględnieniem problemu kar cielesnych. Zsyłki. Szpiegostwo w Rosji. Cenzura i celnicy.;

V. Opis Moskwy ze szczególnym uwzględnieniem wielkiego sierocińca;

VI. Opis Moskwy i Petersburga oraz opis podróży i mijanych miast;

VII. Opis Petersburga ze wzmiankami o spotykanych tam Polakach;

VIII. Opis życia literackiego w Rosji ze wzmiankami o Puszkynie i obszernym epizodem Mickiewiczowskim;

IX. Opis armii i marynarki rosyjskiej, systemu branki i badania rekrutów, musztry, umundurowania itp., z dalszymi wzmiankami o Polakach.

Listy pisane są z wyraźną intencją zabawienia czytelnika; stąd skłonność do włączania materiału anegdotycznego, pikantnych szczegółów i ironicznych porównań (np. złośliwe opisy bielizny Rosjank i nieładu w pokojowym zajmowanym przez znajomego Rosjanina). Jest to dziś lektura lekka i zajmująca, ale to właśnie obraca się przeciw autorowi wykazującemu niewątpliwą skłonność do łatwych uogólnień i powierzchownych sądów. Był on jednak obserwatorem bardzo bystrym, spisującym – niekiedy bezkrytycznie – wrażenia widza o dużym zapasie obserwacji z poznanych wcześniej krajów. Nad wszystko wybija się jednak zdecydowanie antycarska postawa Chamiera, wyrażająca się m.in. żywym zainteresowaniem dekabrystami i sympatiami propolskimi. Dalszym tego świadectwem będą fragmenty powieści *The Unfortunate Man*, w której znajomy Chamiera, książę rosyjski, ocenia sytuację w Rosji w 1828 roku jak następuje:

„Choć uginamy się pod władzą absolutnego monarchy i ochoczo spełniamy jego wolę i rozkazy, boję się jednak, że ten system poniżania arystokracji uzbroi wkrótce przeciw niemu najpotężniejszych spośród nich. Rewolucja z r. 1825 obcięła gałęzie, ale tylko dotknęła korzeni”

– i nieco dalej – „Rosjanin powinien zachowywać się jak automat: chwycić za broń na życzenie cara; zabierać głos po to tylko, by schlebiać i łasić się; a gdy taka pańska wola zapadać pod ziemię”<sup>18</sup>.

Chamier pisał na ogół lekko, gładko i „modnie”. Ten właśnie styl krytykował surowo w swych pamiętnikach Cyrus Redding<sup>19</sup>, charakteryzując go – co prawda w odniesieniu do felietonów o sprawach angielskich – jako „szkołę uproszczonych osądów, udających prostotę i dobroć... przemieszana z opiniami wielkomijskimi, obciążoną nałogiem rozwodzenia się o drobiazgiach i odznaczającą się ograniczonym osądem spraw”.

Chamier powiedział niewątpliwie mniej, niż wiedział i dostrzegł – może zresztą nie tylko dlatego, że chciał pisać lekko i zabawnie. Jest mimo to cennym źródłem pomocniczym przy badaniu tła *Ustępu* Mickiewicza z roku 1828. Jedynym jego poprzednikiem był John Bowring, który wymienił nazwisko Mickiewicza jako autora „tomu poetycznych ballad” w przedmowie do antologii wierszy polskich pt. *Specimens of the Polish Poets* (1827).

#### IV

Frederick Chamier z roku 1827-1830 był, jak wynika z biografii, młodym oficerem marynarki o stosunkowo rozległej znajomości świata i ludzi. Był człowiekiem zamożnym, a przynajmniej finansowo niezależnym. Nie wydaje się jednak, by wyruszał do Turcji a następnie Rosji z czysto turystycznej chęci obejrzenia obu wrogich obozów. Przeciwnie, widać, że w Kronsztadzie wyszedł na jego spotkanie konsul brytyjski<sup>20</sup>, że przedstawiony był na dworze i zaproszony na obiad do Cesarzowej Matki (zmarłej w kilka miesięcy później 24.X/5.XI. 1828 r.) a także długi ciąg oficjalnych listów, które umożliwiły mu szczegółowe zapoznanie się z systemem wymiaru sprawiedliwości i organizacją sił zbrojnych ówczesnej Rosji. Zadziwia także łatwość, z jaką nawiązał szerokie stosunki w kołach arystokratycznych i literackich Moskwy i Petersburga.

Chamier jechał do Rosji przez Danię i Szwecję w towarzystwie niejakiego kpt. Jonesa<sup>21</sup> i służącego Szweda. Wcześniej, w Hamburgu zakupili za 604 marki (równowartość ówczesnych 35 funtów) pojazd, który określa nazwą „a britchka” u pewnego Żyda „u bardzo uczciwego Żyda – tak uczciwego, jak dalece jest to możliwe”<sup>22</sup>. Zaopatrzeni w żywność („eatables”) załadowali się w Sztokholmie na statek i popłynęli do Kronsztadu.

Początek pobytu w Rosji stał pod znakiem trudności celnych. Podróżni przybyli w poniedziałek i – aczkolwiek byli powitani przez konsula brytyjskiego – do środy rano załatwiali formalności celne, polegające m.in na szczegółowym przetrząśnięciu wwożonych przez Chamiera książek<sup>23</sup>. W Petersburgu i Moskwie



musiał rejestrować się na policji, co uznał zresztą za czystą formalność. Znajomi ostrzegali go jednak stale przed Rosjankami w służbie tajnej policji. Sprawdziło się to, gdy przyłapał przygodną znajomą na chęci podtrzymywania rozmowy „o moich osądach działania Rządu i różnych jego wydziałów” – pisze Chamier<sup>24</sup>, dodając przy tym złośliwie, że „jedynymi rzeczami, które można by szpiegować w Rosji, jest golizna ziemi, daleki od cywilizacji stan kraju, rozległy jego obszar i rzadkie zaludnienie”<sup>25</sup>.

Radzono także Chamierowi, by nadawał listy osobiście, gdyż służba hotelowa kradnie je bez skrupułów. Pouczano go nadto, że listy czytane są przez cenzurę i pisać je należy ostrożnie. Są przetrzymywane lub konfiskowane, gdy wzbudzą najłżejsze podejrzenia. Że odczuł to na własnej skórze, świadczy pośrednio powieść *The Unfortunate Man*, której bohater ma poważne trudności w wymianie listów z ukochaną Lucy.

Marszruta Chamiera da się ustalić w ogólnych tylko zarysach. Po wstępnym, zapewne parotygodniowym pobycie w Petersburgu, przebywał w Moskwie od ostatnich miesięcy 1827 r. do końca 1828 r., za dwoma nawrotami przedzielnymi ponowną bytnością w Petersburgu, gdzie w sierpniu 1828 r. w dniu urodzin W.Ks. Konstantego przedstawiony był Cesarzowej Matce (wdowie po Pawle, Marii Teodorownie). 4 października 1828 r. był jeszcze w Moskwie i zwiedzał sierociniec dla „enfants trouvés”, podzutek, który uznał za najdoskonalszy w świecie<sup>26</sup>. Był także w Moskwie w dniu obchodu rocznicy odwrotu Napoleona i uczestniczył w obiedzie galowym wydanym przez gubernatora Moskwy, księcia Dymitra Galicyna dla oddziałów wracających z Persji. Moskwę opuścił bezpośrednio po zgonie Cesarzowej Matki; jechał do Petersburga dyliżansem przez Twer, Wałdaj, Nowogród. W Petersburgu mieszkał w hotelu Demutha. Tu spotykał się z Polakami, „biednymi Polakami zamieszkującymi Petersburg”<sup>27</sup>. Ostatnia wzmianka chronologiczna dotyczy końca 1828 r. i mówi o wzroście nastrojów opozycyjnych w Rosji („wszyscy spiskują, aby zachwiać rząd i uczynić go niepopularnym” – Polacy w szczególności „dalecy są od tego, by zachwycać się ich obecną sytuacją”<sup>28</sup>).

Droga powrotna biegła prawdopodobnie, jak świadczy *The Unfortunate Man*, przez Połagę, Królewiec, Gdańsk, Szczecin i Hamburg<sup>29</sup>.

## V

W czasie pobytu w Rosji Chamier stykał się wiele i chętnie z pisarzami, których twórczością interesował się żywo. Poświęcił im w całości korespondencję VIII, zatrzymując się najdłużej przy „Polaku, obecnie więźniu rosyjskim, Adamie Mickiewiczu”, którego na pewno znał osobiście. Nie udało się ustalić, gdzie go poznał i w jakich okolicznościach. Zapewnia, że „często widywał go akompaniującego na fortepianie i usiłującego wpoić w umysł śpiewaka poszcze-

gólne fragmenty swej pieśni” (tj. *Alpuhary*). Wiele wskazuje na to, że poznał Mickiewicza za pośrednictwem Karoliny Jaenisch lub ks. Zeneidy Wołkońskiej. Stało się to prawdopodobnie w końcu 1827 r. w Petersburgu.

Na okres ten przypada wyraźne nasilenie zainteresowań tematyką angielską u Mickiewicza. W listach do przyjaciół nazwiska Shakespearea, Byrona i Moorea pojawiają się szczególnie często; w tym także czasie Mickiewicz ofiarowuje Puszkiniowi dzieła Byrona w wydaniu frankfurckim z 1826 r.<sup>30</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje jednak kilka faktów w łącznym zestawieniu:

1) W dniu 27 grudnia 1827 r. tematem improwizacji Mickiewicza u Bułharyna była wyprawa kapitana Parryego do bieguna północnego. Temat podany przez Sękowskiego. Nazwisko Parryego wiąże się jednak z Chamierem w sposób szczególny, bo właśnie autograf Parryego przesłał on w r. 1830 Marii Szymanowskiej z Londynu wraz z listem, w którym wspomina „mego przyjaciela Mickiewicza” („mon ami Mickiewitz”)<sup>31</sup>. Z relacji o owym wieczorze wynika, że poeta wykazał dobrą znajomość tematu, szczegółowo opisywał „budowlę okrętu” i szeroko rozwodził się nad „sławą Anglików w żeglarstwie”<sup>32</sup>.

2) 25 stycznia 1828 r., w liście do Konstantego Rdułtowskiego w związku ze sprawą oceny przekładu *Sonetów* na angielski i przyznając się do słabej znajomości języka pisze Mickiewicz, że „tutejsi [to znaczy wówczas petersburscy] reprezentanci John Bulla dosyć radzi tłumaczeniu wyjąwszy p. Cooper”. Zagadkowo również brzmi zdanie: „Trzeba koniecznie zasięgnąć rady jakiego goddama, który jadł bifszyk «pod koroną i kotwicą». Zestawienie symboli korony i kotwicy dobrze przystaje do Chamiera jako oficera marynarki królewskiej; z listu wynika ponadto jasno, że Mickiewicz stykał się na przełomie 1827-1828 r. nie tylko z wymienionymi z nazwiska Cooperem, ale i Anglikami w liczbie mnogiej.

3) Zastanawiająco brzmi również temat improwizacji Mickiewicza w dn. 8/20 lutego 1828: była nim bitwa pod Navarino stoczona 20 października 1827. Poległ w niej kpt. Walter Bathurst, pod którym Chamier służył przez kilka lat na „Salsette”, „Famie” i „Arethusie”. Bitwy tej, o której zresztą głośno było współcześnie, dotyczyły *Stanzas on the Battle of Navarino* Thomasa Campbella, pisane pod świeżym wrażeniem wydarzeń i nasuwające pewne analogie z osnową improwizacji Mickiewicza.

To zagęszczenie tematyki związanej z Anglią i sprawami morskimi nasuwa myśl o echach osobistych kontaktów z Anglikami-marynarzami a pośrednio – Chamierem.

## VI

Chamier orientował się dobrze w warunkach życia i twórczości Mickiewicza i stawiał go jako poetę obok Puszkina, a znacznie wyżej od pozostałych pisarzy, z którymi zetknął się w Petersburgu i w Moskwie. Wymownym dowodem zainteresowania jest włączenie do korespondencji VII<sup>33</sup> własnych (lub podanych

jako własne) przekładów *Alpuhary* i *Lithuanian Song* (tj. pieśni *Wilija, naszych strumieni rodzica*) z *Konrada Wallenroda*. Okoliczności zetknięcia się z twórczością Mickiewicza opisał Chamier j.n.:<sup>34</sup>

„Bardzo sławna poetka [...] urządziła literackie soirées w każdą środę; oczywiście, byliśmy na nie zaproszeni, udałem się tam raz. Księżna Zeneida Wołkońska, właścicielka wspaniałej rezydencji, jest autorką różnych pieśni rosyjskich, niesłusznie określanych mianem poezji i dziełka prozą o tytule *Tableau slave* wydrukowanego w Moskwie w roku 1826. Nie umiem powiedzieć, jak kończy się *Tableau slave*, gdyż zasypiałem nad tą książką z sześcioma nawrotami i nigdy nie mogłem dobrać dalej jak do strony 171, po której, bez wątpienia, dzieło zaczyna być interesujące. Towarzystwo było skazane na słuchanie recytacji wierszy wysmażonych w ciągu ostatniego tygodnia, wygłaszanych przez kolejnych autorów, z których każdy starał się zużyć jak najwięcej czasu i cierpliwości swego sąsiada. Ciągnęło się to w sposób nielitościwy, nudny i głupi, raz tylko jeden odciążony przez młodą osobę nazwiskiem Yenith<sup>35</sup>, która zdając sobie sprawę z tego jak niedorzecznie komicznym było całe widowisko, łaskawie oszczędziła nam żalosnych prób swojej własnej produkcji i gdy przyszła na nią kolej odczytała kilka francuskich pieśni Bérangera [...]. Panna Yenith wszakże wspomniała łaskawie pod koniec wieczoru, że podjęła się przekładu całego poematu Mickiewicza pt. *Konrad Wallenrod* i zaprodukowała gęsto zapisaną księgę o rozmiarach tych straszliwych foliałów, które widuje się na półkach banku Drummonda. Uczułem nagły zawrót głowy i oczekiwałem zemdenia, ale zapowiedź, że odczyta li tylko najpiękniejszą pieśń świata, natchnęła mnie pewną nadzieją, że być może przeżyję rozrywki tego wieczoru. Mickiewicz jest Polakiem z urodzenia a poemat jego został napisany w języku polskim; panna Yenith przełożyła go na język francuski – a z francuskiego przeobraził się on w tekst angielski. Akompaniament muzyczny pieśni jest dziełem Mademoiselle Simionofsky<sup>36</sup>, damy polskiej która przed kilku laty przebywała w Anglii i była znana ze swej piękności, talentu i albumu”. „Przykro mi, że czuję się w obowiązku narzucania się wierszami memu cierpliwemu czytelnikowi: są to przekłady pieśni z francuskiego sporządzone przez przyjaciela Mickiewicza pod jego własnym nadzorem; wersja angielska jest dziełem młodego gentlemana, spisany po obiedzie dla zrobienia przyjemności Mlle Simionofsky. Publikuję ją obecnie nie roszcząc bynajmniej nadziei, że przyczyni się ona do jego sławy, ale z intencją dania ogólnego pojęcia o stylu poety i pokazania, o ile przewyższa on wszystkich wspomnianych w antologii rosyjskiej”<sup>37</sup>.

Dalej następuje tekst przekładu *Alpuhary*, w którym czterowiersze oryginału z rymami typu *abab* zostały rozciągnięte w strofy pięciowierszowe o rymach *aabbc*, które Chamier uznał za odpowiadające bardziej duchowi poezji angielskiej. Dało to zamiast 72 wierszy oryginału – 107 wierszy przekładu. Idzie on, mimo to, wiernie za oryginałem, oddając bez większych zniekształceń myśl Mickiewicza, co podkreśliła już Mrs M. Moore Coleman. Przytoczyła ona 8 wierszy, jako przykład<sup>38</sup>. W całości brzmi on jak następuje:

#### ALPUHARA

The dwellings of the Moors o'erthrown  
Can scarcely show a stone on stone:  
The fetter'd limbs proclaim their end –  
Around the Spanish army league,

For some Grenada still defend,  
    But in Grenada is the plague.  
From Alpuhara's towers are seen  
The turban'd host in red and green;  
Almanzor still defies the foe,  
Though few the arms which give the blow.  
Close to the breach the Spaniards fight,  
    They plant their banners near the wall;  
And with to-morrows gleam of light  
    The assaulted town must yield or fall.  
Fiercely they rush'd at break of day  
To mingle in the desperate fray;  
Nor ditch, nor rampart, can defend –  
The Cross above the Minah glows,  
The strife of blows at last must end.  
    The Christians triumph o'er their foes.  
Though swords and arrows' mingled flights  
Almanzor still retreats and fights,  
Hurls back the foremost enemy, –  
The victors for a moment fly, –  
Escapes with those who fight the most,  
And leaves the town for ever-lost!

Now had the victors dress'd the feast  
    Mid slaughter'd foes captive slave,  
They pledge with rosy wine each guest  
    And share the spoil amongst the brave.

Amid the shouts of victory,  
The song of war, and revelry,  
The distant sentry's sudden cry  
Warns an approaching stranger nigh.  
His garb was of a foreign land,  
As worn by chiefs of high command;  
He brought some great intelligence  
Of those who were the fort's defence,  
And claim'd immediate audience.

The stranger bends his weary steps  
O'er crumbled walls and bloody heaps –  
Twas Almanzor, the Moorish King –  
But why should he the tidings bring? –  
Yet ere the victor silence broke,  
The Moorish King advanced and spoke:

„Spaniards, I come from my abode,  
To serve your Prophet and your God!  
Grant me but this – to spare my life,

Already rescued from the strife –  
That all the world may henceforth know  
An Arab king – a conquer'd foe,  
Has of the conqueror ask'd that boon –  
Nay, wish'd a brother to become –  
Left his own people, here to stand  
A vassal of a foreign land!"

Well did the Spaniards know the might,  
The Moor stern valour in the fight,  
And pleased to gain an enemy,  
For once without a treachery,  
Embraced the King, and kiss'd his brow, –  
His foe before, his brother now.

Apparently o'ercome by this,  
The Moor return'd the welcome kiss;  
He press'd the Spaniard to his side,  
Like lover with his lovely bride,  
His arms around his neck he threw,  
His lips unto the Spaniard's grew –  
Then press'd again the victors face.  
And kiss'd again the victor's face.

A sudden flush his cheeks o'ercame,  
His limbs refuse to bear his frame,  
And as he knelt upon the ground,  
His turban to the chiefs he bound,  
And holds the end with either hand,  
Like slaves, as crouching at command.

The Spaniard gazed in wild surprise;  
Around he glanced his blood-shot eyes,  
A livid paleness now appears,  
A frantic laugh an instant cheers,  
And o'er his quivering lip there grows  
A horrid laugh, the sneer of foes.

„Look, Giaours; infidels in race,  
Look on this pale and livid face.  
I have deceived your utmost care –  
Observe me well – the Plague is here;  
Soon through your veins the poison'd blood  
Shall urge along its deadly flood;  
My Judas kiss shall art defy,  
Tis thus that you must writhe and die!"

Again he strives to kiss the face,

And give the chief a last embrace.  
The maniac shouts, with horrid yell –  
He laugh'd, and as he laugh'd, he fell –  
He laugh'd and died – but still in death  
You saw the sneer which lurk'd beneath;  
The open eyes, the lips declare  
The vengeance of the dying there;  
And oer the icy features play  
The maniac smile – the Kings decay!

The Spaniards fly Grenada's walls,  
And pleasure quits the splendid halls –  
The plague begins its poisoning breath.  
In vain they fly – the avenger, Death.  
    On Alpuhara takes his stand.  
In vain they urge their utmost flight,  
    Their bones still whiten in the land,  
Their names are lost in endless night.”

Chamier opatrzył przekład następującym komentarzem:

„Oto przykład stylu Mickiewicza: jedność oryginału uległa osłabieniu w wersji tłumacza, pozostawiając jedynie poprawny zarys myśli przewodniej Polaka; a warto przypomnieć, że jest to przekład podwójny. Do tekstu poematu włączone są pieśni; do niemal wszystkich dorobiono muzykę – stały się one narodowymi pieśniami w Polsce. W każdym towarzystwie składającym się z samych Polaków śpiewane są nieodmiennie pieśni Mickiewicza; często widywałem go akompaniującego na fortepianie i usiłującego wpoić w umysł śpiewaka poszczególne fragmenty swej pieśni. Poniżej przekład jednej z najpopularniejszych:

#### LITHUANIAN SONG

Wilia, the mother of streamlets! tis true  
That thy sands are of gold, and thy waters are blue;  
But the virgin who bathes in thy water so clear,  
Her heart is much purer, her features more fair.

In the sweet vale of Kowno thou rushest along,  
The tulip, the rose, the Narcissus among;  
So the fair Lithuanian may see at her feet  
The youths of her country, more blooming and sweet.

Through the valley thous murmurest scorning the flower,  
To join in the Niemen's impetuous power;  
So the fair Lithuanian her countrymen flies –  
This a stranger the beautiful maiden does prize.

The Niemen receives the with vigourous arms,  
Through rocks and through grottoes is hastens thy charms;

O'er its bubbling surface the lover must flee,  
And the Vilia and Niemen are lost in the sea.

Thus the stranger shall bear thee from valley and glen,  
And be lost in the waves of forgetfulness then;  
But thy sorrowful destiny soon shall be known –  
Thou shalt perish forgotten, and perish alone.

How needles the counsel to torrents or hearts,  
The Vilia flows on – the young stranger departs;  
The Vilia is lost in the quick Niemen's power,  
And the young female weeps in some far lonely tower.

„*Konrad Wallenrod* jest wielkim poematem [Mickiewicza]; postawić obok niego można jego pieśni o Krymie, niektóre z nich (*Grób Potockiej*) są piękne i zastępują na lepszego poetę-tłumacza, niż dwa przytoczone wyżej”.

Chamier przechodzi następnie do omówienia sytuacji Puszkina i Kryłowa, po czym znów wraca do Mickiewicza:

„*Konrad Wallenrod* ściągnął nadzór policyjny na osobę Mickiewicza i ostatnio harfa jego nie była strojona a głos jego zamilkł: jest on „w każdym calu Polakiem”, wyznawcą liberalnych poglądów, o wielkim talencie. Mam nadzieję, że Mr. Bowring da nam przekłady jego poezji i że przyczyni się to do zwiększenia sławy poety jak i tłumacza i ozdobi *Antologię rosyjską* w sposób skuteczniejszy od ckliwych i pełnych pochlebstw wierszy Karamzina:

Oh thou noble King and Tzar,  
Earth ne'er saw so bright a star;  
Tell me, have ye ever found  
Such a prince the world around?

„O szlachetny Królu i Carze – ziemia nie widziała nigdy gwiazdy o podobnym Tobie blasku; powiedzcie mi, czyście znaleźli gdziekolwiek na świecie podobnego mu władcę?”<sup>39</sup>.

## VII

Z tekstu korespondencji wynika, że Chamier spotykał się wielokrotnie z Mickiewiczem i innymi Polakami<sup>40</sup>. Mówi przecież, że „często” widywał go akompaniującego na fortepianie<sup>41</sup>, jest nadto dobrze zorientowany w jego sytuacji, jak świadczy wzmianka o policji interesującej się autorem *Konrada Wallenroda*. Najprawdopodobniej spotykał się z poetą w domu Marii Szymanowskiej.

Wzmianek o Mickiewiczzu jest zresztą u Chamiera więcej. W zagajeniu tejże (VII) korespondencji, mówiąc o surowości cenzury i strachu przed zsyłką na Syberię, przypisuje im

„kurcz pisarski geniuszu Puszkina i niemal zupełne zamilknięcie Mickiewicza; pierwszy zamieszkiwać musiał wbrew woli w odległych stronach cesarstwa, a drugi, Polak z urodzenia, jest w sytuacji niemal więźnia w Petersburgu czy Moskwie”.

Jeszcze mocniej, bo „Polak, obecnie więzień rosyjski” powie o Mickiewiczu, wyliczając jego nazwisko między wybitnymi pisarzami przebywającymi w Rosji<sup>42</sup>.

Dalszym potwierdzeniem osobistej znajomości Chamiera z Mickiewiczem jest list jego pisany z Londynu (po francusku) do Marii Szymanowskiej 6 maja 1830, przesłany do Rosji za pośrednictwem niejakiego Mr. Fullertona. Tekst listu brzmi w przekładzie jak następuje:<sup>43</sup>

Londyn, 6 maja 1830

Droga Pani,

Żeby przekonać Panią, iż nie potrafiłbym zapomnieć o Jej uprzejmości i okazywanych mi względach, ośmielam się przedstawić Jej za pośrednictwem tego listu Mr. Fullertona, któremu zaszczyt poznania jej stworzy również sposobność do wejścia do Waszego towarzystwa polskiego.

Znajdzie Pani w załączniku dwa autografy: jeden p. Edwarda Parryego, słynnego podróżnika północnego i drugi, p. Sidneya Smitha, admirała cieszącego się wielkim uznaniem.

Ogłoszono tutaj mój przekład Alpuhary. – Druk pozostałych, które powierzono mi do przekazania p. Campbellowi, jest już poważnie zaawansowany.

Zechce Pani łaskawie przedstawić mego przyjaciela wielkiemu poecie Mickiewiczowi, Jakowskiemu [prawdopodobnie Żukowskiemu] i Kasloffowi [Kozłowski] i przypomnieć mnie pamięci tego ostatniego z wyrazami najwyższej wdzięczności. Schlebiam sobie, że te pełne wymagań prośby będą dowodem, że daleki od zapomnienia o Polakach przebywających w Petersburgu, myślę stale o nich z wdzięcznością i tuszę, że zarówno Pani jak i oni *uwierzyć* (proszę poprawić na wierzą lub vice versa) zapewnieniom szczerzej przyjaźni z jakimi ma zaszczyt pozostawać pokornym i postusznym sługą

(kpt.) Chamier

[Adres] Mme Schymionofsky w Petersburgu

List jest wyraźnym potwierdzeniem przyjaznego stanowiska Chamiera w stosunku do Szymanowskiej, Mickiewicza i „société polonaise” w Petersburgu. Wynika z niego jasno, że Chamier zabrał ze sobą z Rosji nie tylko ogłoszone w „The New Monthly Magazine” przekłady, ale i jakieś inne, które wręczył Campbellowi. Zdanie: „L'impression du reste que je fus chargé de remettre a Monsr. Campbell est déjà bien avancée” otwiera szanse odszukania dalszych tekstów. Nie ujawniły ich roczniki 1830-1834 „The Monthly Magazine” i „The Metropolitan” ani wspomniana już wyżej bibliografia przekładów z Mickiewicza zestawiona przez Mrs Coleman. Z listu wynika nadto, że Chamier nie wiedział o wyjeździe Mickiewicza z Rosji, prosi bowiem Szymanowską, by przedstawiła poecie Mr. Fullertona.



Dalsze wzmianki o Polakach rozproszone są w innych korespondencjach. Tak więc np. w korespondencji VII opisując Petersburg w dniu święta galowego z okazji rocznicy urodzin W. Ks. Konstantego, brata carskiego, pisze Chamier o skąpej iluminacji domów prywatnych:

„może nawet znaleźliby się Rosjanie dostatecznie dobrze usposobieni by urządzać pokaz, ale biedni Polacy mieszkający w Petersburgu na pewno nie przyłączyliby do żadnych demonstracji radości na cześć tak nędznego Wielkiego Księcia”<sup>44</sup>

Równie dobrą orientację w nastrojach Polaków wykazuje wzmianka z końca 1828 r., gdy w całej Rosji panowało wyraźne niezadowolenie z przebiegu kampanii tureckiej. Chamier pisze bez osłonek: „Nie mam najlżejszej wątpliwości, że gdyby nie drugi tok [kampanii], który w pełni wynagrodził pomyłki pierwszego, wybuch rewolucji w Rosji mógł być całkiem prawdopodobnym zakończeniem wojny. Polacy są dalecy od tego, by zachwycać się obecną swą sytuacją” „wszyscy spiskują, aby zachwiać rząd i uczynić go niepopularnym”<sup>45</sup>.

Innym polonicum – w korespondencji IV – jest opis aplikowania kary knutem na przykładzie mordercy ks. Jabłonowskiego („A Polish nobleman”) w r. 1806.

## VIII

Korespondencja VIII poświęcona jest w całości charakterystyce ówczesnej literatury rosyjskiej i stanowi najcenniejszą część cyklu Chamiera. Sąd wypadł bardzo surowo. „W Rosji – pisze Chamier <sup>46</sup> – można powiedzieć, że literatura jest zaledwie w powijkach”. Na ogół biorąc – pisze dalej, wyłączywszy z ujemnego sądu Puszkina, „poezja rosyjska jest żalosną sieczką, są to po prostu piosneczki, ani w połowie tak dobre jak przeciętne angielskie ballady”.

Znajomość literatury rosyjskiej uwarunkowana była u Chamiera zasadniczym ograniczeniem: nie znał języka<sup>47</sup> i opinie swe kształtował na podstawie przekładów i wypowiedzi osób, z którymi na ten temat dyskutował. Starał się zebrać maksimum dostępnych w tych warunkach wiadomości i niewątpliwie dowiedział się wiele. Zorientował się np. doskonale w sytuacji pisarzy rosyjskich lub deportowanych do Rosji Polaków i warunkach uniemożliwiających im swobodne wypowiedzianie się twórcze. Pisze o tym aż nadto otwarcie, tak otwarcie, że przypuszczać można, że enuncjacje jego wywołały u niejednego z cytowanych obawę przed represjami, a może i bardziej dotykalne przykre skutki. Znana mu jest doskonale sytuacja życiowa Puszkina<sup>48</sup> i Mickiewicza, do których odnosi się ze zrozumieniem i przyjaźnią, a także Żukowskiego i Karamzina, którymi wyraźnie gardzi. Rozumie i podziela stanowisko dekabrystów, opowiada się po stronie prześladowanych i szcztutych, czyni to jednak w sposób lekkomyślny,

przenosząc sensacyjność anegdoty nad bezpieczeństwo osobiste swoich rosyjskich znajomych. Zidentyfikowanie księcia określonego jako „Prince V-lk-nsky” albo „pewnego księcia, który był podejrzany o mieszanie się do zamierzonej w roku 1824 rewolucji, z którym byłem w bliskich stosunkach”, a który na dodatek był towarzyszem Chamiera w czasie ściśle określonego bankietu w Moskwie, nie nasuwa szczególnych trudności nawet dziś, z cóż dopiero w roku 1829 czy 1830, gdy Chamier drukował swe rewelacje!

W ogólnych zarysach znana była Chamierowi twórczość Puszkina, Żukowskiego, Kryłowa, Batiuszkowa i Wiaziemskiego. Zawsze jednak z drugiej ręki, za pośrednictwem przekładów na francuski (np. *Świetlana* Żukowskiego) lub angielski (np. przekłady z Puszkina pióra Kozłowa).

Na pewno znał osobiście Żukowskiego i Kozłowa i odwiedzał ich w Petersburgu, a jest wysoce prawdopodobne, że mógł się zetknąć z Puszkinem bodaj w traktierni Demutha, w której zatrzymywali się obaj. Puszkina zajeżdżał tam właśnie po zwolnieniu z zesłania, a następnie w maju 1828 zajmował u Demutha „skromny numer” złożony z dwu pokojów<sup>49</sup>.

Najczęściej stykał się Chamier z Kozłowem „ślepy jak nietoperz, o sparaliżowanych dolnych kończynach”, który „nauczył się sam angielskiego” i odważnie podejmował próby przekładów poezji rosyjskich na angielski.

„Biedny Kozłow! – pisze Chamier – Wspominam go zawsze ze szczerą przyjemnością i współczuję mu, jak przyjaciel, w jego nieszczęściach”. [...] Powiedział mi – pisze dalej – że gdy doświadcza go nagły atak bólów, recytuje spokojnie stanze Childe Harolda dopóki nie odwróci umysłu od uczucia bólu – i tak wdzięczny jest Byronowi za przyjemność i kurację<sup>50</sup>.

O ile łagodnie i przyjaźnie ocenia Kozłowa jako człowieka, o tyle poetycka jego działalność potraktowana została ironicznie. Przytoczone w tekście próbki przekładów z Puszkina<sup>51</sup> mają ukrytą intencję zabawienia czytelnika angielskiego, podkreślają ponadto oczywisty w wybranych wyjątkach wpływ Byrona, sprowadzając Puszkina do rangi jeszcze jednego naśladowcy poety angielskiego – „Byrona północy”.

Chamier stawia jednak Kozłowa-poetę (zwanego dla odmiany ze względu na kalectwo – „Miltonem Północy”) wyżej od Żukowskiego, który potraktowany jest przez niego zdecydowanie złośliwie. Określa go, wykazując zresztą dobrą znajomość sytuacji, jako „nie tylko poetę nadwornego, ale i nauczyciela (tutora) młodego Wielkiego Księcia”<sup>52</sup>. W twórczości własnej jest Żukowski, zdaniem Chamiera, niewolnicznym naśladowcą szkoły niemieckiej; dowodzi tego *Świetlana* będąca w „niektórych częściach dosłowną” adaptacją *Lenory* Bürgera. „Zaczyna się i kończy inaczej, ale rodzaj wizji jest podobny a idee zapożyczone”. Osobistą znajomość z Żukowskim potwierdza opis wizyt pożegnalnych, które on i jego nie wymieniony z nazwiska „towarzysz podróży” złożyli na wyjeździe z Petersburga u Kozłowa, Żukowskiego i „kilkunastu innych wybitnych osobi-

stości”. Chamier wykpiwa przy tej okazji rosyjski zwyczaj przywitalnych i pożegnalnych pocałunków, określając go jako zdecydowaną „przykrość” („an infliction”).

Chamier ceni wysoko Kryłowa: przeniesiony na inny teren, byłby lepiej oceniany, ale i on, jak cała reszta, zna kaprysy pana (tj. cara) i niemożność ogłaszania w Rosji swobodnie sformułowanych poglądów<sup>53</sup>. Wymienia także nazwiska Dzierżawina, Wiaziemskiego i Boydanowitcha (Bogdanowicza?).

Warto odnotować wreszcie nazwiska znajomych rosyjskich Chamiera; w różnych miejscach korespondencji wymienia ks. Fiodora („Theodore”) Gagarina, Wiaziemskiego, Tołstoja oraz piękne małżonki „Sherbatoffs, Soltikoffs, You-soupoffs, Pouchkin, Galitzins, Potemkins” znane mu najwidoczniej osobiście lub z widzenia.

## IX

Chamier jest niewątpliwie autorem jednych z najwcześniejszych wzmianek o Puszkynie w języku angielskim<sup>54</sup>. Przed nim pojawiło się ich niewiele, a więc np. wzmianki w L.H.Saunders *Poetical Translations from the Russian Language* (1826), niepodpisanych artykułach w „Foreign Review” (1827 i 1828). Drobne fragmenty przekładu *Rustana i Ludmiły* ukazały się nadto w „National Review” 1828, jest to jednak wzmianka wtórna w recenzji książki N.I. Grecza pt. *Opyt istorii ruszskoj literatury 1822*. Chamier zdaje się jednak być pierwszym Anglikiem, który zapoznał się z twórczością Puszkina na miejscu, w Rosji, a co więcej – dostrzegł w nim wielkość.

„Niepodobna – pisze w korespondencji VIII – oceniać go zbyt dobrze; cechuje go żywość, imaginacja i oryginalność właściwa wielkim twórcom; Rosjanie nazywają go Byronem Rosji i uważają go za największego z żyjących poetów. I tylko faktowi, że urodził się w nieszczęsnym i barbarzyńskim kraju przypisać należy, że nawet imię jego jest tak mało, tak bardzo mało znane cywilizowanym narodom...”<sup>55</sup>.

Chamier wyraża żal, że żaden poeta angielski nie przetłumaczył dotąd dzieł Puszkina. Znane mu są tylko próby dokonane przez Kozłowa, a dedykowane i przesłane Byronowi na krótko przed jego zgonem. Chamierowi pokazał Kozłow przekład całości poematu *Bakczisarajskij Fontan*; ogłosił z niego wyjątek w korespondencji VIII; żałował po niewczasie, że nie zabrał ze sobą całego rękopisu.

Chamier znał nadto na pewno z przekładu francuskiego przezroczyście antycarski wiersz Puszkina *Kindżał*. Pisze, że utwór ten „ogłoszony był po raz pierwszy w Ancelota *Six mois en Russie*”, i „rozszedł się jak płomień po rozgoryczonej Moskwie; kupowano go, przepisywano, podawano z rąk do rąk i podziwiano; sam autor jednak spotkał się z zimną odpłatą za ten płomienny

utwór i mało jest prawdopodobne by – tak długo jak trwać będzie pobyt jego w Petersburgu pod nadzorem – Muza jego pozwoliła sobie na podobne porywy zemsty albo tak daleko idącą pochwałę sztyletu”<sup>56</sup>.

Chamier omawiał sytuację osobistą Puszkina dwukrotnie. Pisze więc naprzód, z okazji oceny ogólnej atmosfery panującej w Rosji, iż „surowej cenzurze i klimatowi Syberii przypisać należy kurcz pisarski geniuszu Puszkina”, który przez dłuższy czas „zamieszkiwał w dalekich stronach cesarstwa wbrew woli” a następnie

„po powrocie z wygnania, Car panujący obecnie wyraził łaskawe życzenie by poeta tworzył dalej, dodając równocześnie, iż on sam, Cesarz, będzie jego cenzorem. Puszkina miał najzupełniej dosyć tego dobrotliwego cenzorskiego nadzoru i nie widział możliwości pisania wierszy w sytuacji nie wiele różniącej się od Damoklesa; włos mógł się zerwać a miecz spaść a jedno źle wyważone zdanie mogło na nowo sprowadzić nań opiekę gubernatora Syberii. Toteż ostatnio nie słyszy się wiele o twórczości Byrona Północy...”<sup>57</sup>.

Ocena sytuacji, jak na cudzoziemca. zadziwiająco trafna.

## X

Sytuacja Puszkina, Mickiewicza, Kryłowa i ogółu niezależnych pisarzy przebywających wówczas w Rosji nasunęła Chamierowi sposobność do ostrego sformułowania sądu o terrorze stosowanym przez carat wobec wszelkich przejawów wolnej myśli. Punktem wyjścia była dla niego sprawa Kryłowa jaskrawo skępowanego w swobodzie twórczej. „Przyjdzie może kiedyś dzień – pisze Chamier – gdy zdolności twórcze Rosji uwolnią się z więzów tyranii, przekonamy się wtedy, że poeci Północy nie są tak pozbawieni liberalnych uczuć, nie tak ospali w sprawie wolności, nie tak potulni i bezduszni jak wydawać się nam może obecnie”<sup>58</sup> tj. około roku 1830.

Sformułowania te poprzedziły w korespondencjach Chamiera szczegółowe rozważania oparte na obserwacjach i rozmowach zarówno z Rosjanami jak i przebywającymi w Rosji Anglikami. Dowiedział się więc np. od tych ostatnich, że obowiązuje tu bezwzględnie surowa cenzura wwożonych książek i czasopism a nadto kontrola korespondencji.

„Z trudem przychodzi mi wymienić jakiegokolwiek dzieło w jęz. obcych, które ma prawo wstępu, z wyjątkiem *Biblii* i słowników”<sup>59</sup>.

„Czasopisma poddawane są niezwykle surowemu badaniu; a jeśli się w nich zdarzy jakiś artykuł o religii lub sprawach rządowych, jeśli nawet pismo dopuszczone będzie do obiegu, pokreślone będzie czarnymi i czerwonymi liniami na tysiąc stron. Anglicy mieszkający w Moskwie zaprenumerowali przed kilku laty pewien tygodnik [...] z 52 numerów, które nadeszły do Moskwy w ciągu roku, tylko osiem dostało się do obiegu, a w następnym roku – dziesięć, poczem – bardzo rozsądnie – zrezygnowali z tak nieopłatnego przedsięwzięcia u progu trzeciego roku”<sup>60</sup>.

Interesował się także żywo Chamier sprawą debitu publikacji zagranicznych przynoszących opisy Rosji skreślone przez cudzoziemców. „Jego Szatańska Wysockość” czuwała również pilnie nad niedopuszczaniem ich do Rosji.

Z drugiej strony Chamier przekonał się naocznie o nieskuteczności owych zakazów. Książki zabronione nabyć można było spod lady, gdzie były

„chyttrze i starannie ukryte od oczu ogółu i [...] wtedy tylko wystawione, gdy wyczerpany sprzedawca wykrył, iż [Chamier] nie zakupi niczego z ofiarowanej mu sieczki. Powieści Sir Waltera Scotta, choć czytane powszechnie w Rosji, nie mają prawa debitu; w Rosji jednak łapówki i przemyt rozwinięte są we wspaniałej skali i dlatego, zadawszy sobie nieco trudu i działając ostrożnie, można zdobyć zakazane książki”<sup>61</sup>.

Do sprawy cenzury w Rosji powrócił Chamier w t. III powieści *The Unfortunate Man*, wzmocniwszy swe poprzednie wrażenia doświadczeniem z recepcji swoich własnych *Anecdotes of Russia*<sup>62</sup>.

Dodać warto na marginesie, że zabiegi cenzury rosyjskiej potępił nieco wcześniej Francuz, J. Ancelot w *Six mois en Rousie*. Przytacza on m.in. anegdotę opowiedzianą mu na pewnym zebraniu literackim w Rosji: „W roku 1813 chciano wydać [w Petersburgu] opis podróży po Francji w roku 1812; nie znaleziono w tym nic zdrożnego [...] cenzura podstawiała jednak zarówno w tytule jak i w całym ciągu opowieści «Anglię» zamiast «Francji»”<sup>63</sup>.

Postawa Chamiera wobec Rosji rysuje się w sposób bardzo zdecydowany: jest on we własnym wycuciu przybyszem z wolnego świata i obywatelem kraju, którego wyższość nie ulega w jego oczach żadnej wątpliwości. Do cara i instytucji caratu odczuwa niechęć i pogardę, niedwuznacznie opowiada się po stronie ofiar despotyzmu – bez względu na ich narodowość, jego sympatie dla dekabrystów ujawniają się w sposób aż nadto widoczny, o czym już wcześniej była mowa.

Chamier potrafi zachwycać się Petersburgiem i patrzeć spod pomnika Piotra Wielkiego na „najwspanialszy plac na świecie”. Jak Mickiewiczowi w jego *Petersburgu* piękno stolicy carów nasuwać będzie jednak ironiczne uwagi o „rządzie absolutnym”, który osiąga niekiedy „powszechne korzyści” poprzez „krzywdę jednostek” („making all partial evil universal good”). Porównywać będzie okupione krzywdą ludzką piękno Petersburga i sytuację jego mieszkańców z „wolnymi i niezależnymi obywatelami, którzy krążą wokół św. Pawła [w Londynie], a których domy towarowe i kręte uliczki przesłaniają widok tego wspaniałego czarnego budynku”<sup>64</sup>. Nasuwa to wyraźne analogie z *Ustępem*.

Przy całym współczuciu dla ofiar despotyzmu carskiego Chamier – znów podobnie jak Mickiewicz – nie może pogodzić się ze spostrzeżoną przy wielu okazjach biernością ogółu. Literatura w Rosji – pisze w zakończeniu VIII korespondencji – może rozkwitnąć dopiero wtedy, gdy

„Rosjanie wyzwolą sami siebie z niewoli despotyzmu; gdy zamiast pochylać się ze ślepych i służalczym posłuszeństwem wobec woli jednego człowieka, rozpoczną nową egzystencję wolnych i niepodległych poddanych, korzystających ze swobody osobistej i zależnych li tylko od praw ustanowionych przez samych siebie; wtedy i tylko wtedy możemy oczekiwać, że posępna melancholia przenikająca obecnie ich poezję zamieni się na lżejszą i bardziej męską pieśń wolności; i wtedy spodziewać się można, że ujrzymy w pełnym kwiecie geniusz, którego zawiązki są już tak widoczne choć duszone w zarodku i spóźnione. Wydarzenia te nie mogą być sprawą dalekiej przyszłości; im bardziej ulepszają się Rosjanie, tym gwałtowniej gryzą narzucone im więzy. Ostatnia rewolucja była wymownym świadectwem tego, jak daleko się mogą posunąć; a ci spośród nich, którzy podróżowali po świecie i spróbowali smaku wolności w innych krajach, niewielką mają ochotę na powrót do własnego kraju, by zaprząć się na nowo w więzy niewoli i despotyzmu i trawić życie w roli pozostających pod nadzorem i poniżanych istot”<sup>65</sup>.

Wstrząsającą próbą charakteru Rosjan było dla Chamiera zachowanie się jego własnych „przyjaciół Moskali” w moskiewskim Manegeu w czasie galowego obiadu wydanego przez gen. gubernatora Moskwy, księcia Dymitra Galicyna (w którego kancelarii urzędował Mickiewicz) dla powracających z wojny perskiej oddziałów wojskowych, które „wypadły z łaski na skutek czynnego udziału w zamachu rewolucyjnym gdy Car obejmował tron – a następnie powróciły do łaski w uznaniu dzielnej postawy na Wschodzie. Pułk wmaszerował tryumfalnie do Moskwy w listopadzie [1828]...”<sup>66</sup>.

Chamier był zaproszony na uroczystą paradę wojskową. Towarzyszył mu „pewien książę podejrzany o mieszanie się do zamierzonej w 1824 r. rewolucji, z którym byłem w bliskich stosunkach”. Był on w sposób oczywisty i brutalny śledzony przez przydzielonego do jego osoby oficera, który towarzyszył mu jak cień. Zirytowany książę skarżył się przed Chamierem na absurdalność takiego postępowania: „czyżbym mógł być aż takim durniem, by knuć zdradę wobec co najmniej dwu tysięcy ludzi?” Gdy jednak pod koniec obiadu książę Galicyn wznosił toast za zdrowie cara – przyjęto go hucznymi oklaskami. Chamierowi wydawało się, że przesadzano w okazywaniu hałaśliwej gorliwości „a wielu spośród obecnych tam arystokratów najdalszych od pragnienia spełnienia się toastu, ryczało najgłośniej”.

## XII

Chamier gromadził materiały do *Anecdotes of Russia* nie tylko w okresie pobytu Mickiewicza w Petersburgu i Moskwie, ale i w podobnym środowisku. Większość Rosjan wymienionych przez Chamiera z nazwiska (np. księżna Wołkońska i mąż jej Nikita, ks. Wiaziemski, ks. Fiodor Gagarin, Iwan Kozłow, Żukowski i in.) mieści się w kręgu znajomych i przyjaciół Mickiewicza. Mówić można o wspólnych obu autorom „przyjaciołach Moskalach”. Bezimienni Polacy, których sądy powtarza Chamier, należeli także najprawdopodobniej do kręgu znajomych Mickiewicza., Szymanowskiej czy Malewskiego. *Anecdotes of Russia*

były ponadto co najmniej planowane, jeśli nie pisane na podstawie wymiany poglądów z bliską Mickiewiczowi grupą ludzi w Rosji z lat 1828-29. Jest rzeczą uderzającą, że zarówno ogólny sąd o kraju i ludziach, jak wiele szczegółów wykazuje uderzające zbieżności z wizją Mickiewicza.

Życie w Rosji wydaje się obu pisarzom ponurą egzystencją zatrutą podejrzeniami i groźbą terroru; obaj zdradzają wyraźne sympatie dla spiskującej opozycji i – jak ujął to Chamier – zdają sobie w pełni sprawę z tego, że wszyscy wokół spiskują. Najbardziej zastanawiająca jest jednak zbieżność Chamierowskiej oceny ogólnej sytuacji w Rosji i wróżb co do jej przyszłości z najistotniejszymi diagnozami *Ustępu*:

Biedny narodzie! żal mi twojej doli,  
Jeden znasz tylko heroizm – niewoli<sup>67</sup> (*Przeгляд wojska*)

lub, w sposób jeszcze bliższy w zakończeniu *Pomnika Piotra Wielkiego*:

Lecz kiedy słońce swobody zabyłśnie  
I wiatr zachodni ogrzeje te państwa,  
I cóż się stanie z kaskadą tyraństwa?<sup>68</sup>

Ogólna ocena sytuacji u Chamier zamyka się w zdaniach: „Rosjanie nie są wolnym narodem”<sup>69</sup> i „Najwcześniejszą lekcją wbijaną do głów rosyjskich jest umiejętność biernego posłuszeństwa”<sup>70</sup>. Opinie te zbiegają z ogólnym tonem wiersza *Do Przyjaciół Moskali*, a w szczególności z pojęciem „waszych okowów” i strofą:

Innych może dotknęła sroższa niebios kara;  
Może kto z was urzędem, orderem zhańbiony,  
Duszę wolną na wieki przedał w łaskę cara  
I dziś na progach jego wybija pokłony<sup>71</sup>

Ostatnia linia wiersza jest, jak wiadomo, przejrzystą aluzją do Żukowskiego. I tu także przypomnieć warto, że Chamier potępiał gorąco analogiczne utwory Karamzina, a samego Żukowskiego określał mianem poety-dworaka<sup>72</sup>.

Czas powstania *Ustępu* jest od dawna przedmiotem sporów i hipotez. Poszczególne składające się nań ogniwa powstawać mogły w redakcji brulionowej pod świeżym wrażeniem zetknięcia z nowym światem czy wydarzeniami, mogły ulec następnie daleko idącym przeróbkom; główny zrąb mógł powstać około 1829 a więc jeszcze w Rosji, czy wreszcie, jak bardzo przekonywująco dowodzi prof. Pigoń, dopiero w Dreźnie wspólnie z *Dziadów częścią III*<sup>73</sup>. Udowodniono jednak ponad wszelką wątpliwość, że wiele sytuacji może się odnosić li tylko do Rosji Mikołajowskiej a nie do czasów Aleksandra I, który żył jeszcze, gdy Mickiewicz przybył do Rosji. Tę samą Mikołajowską Rosję opisuje Chamier i

dlatego jego *Anecdotes of Russia* są materiałem do zestawień co najmniej tak ciekawych jak poemat Szewyriowa *Petrograd* (1829)<sup>74</sup>.

*Anecdotes of Russia* i *Ustęp* nasuwają także pewne analogie pod względem prezentacji materiału. Chamier zaplanował swój cykl rosyjski jako serię satyrycznych felietonów na tematy takie, jak: podróż przez Rosję, wojsko, opisy poszczególnych miast. U Mickiewicza mamy: *Drogę do Rosji*, *Przegląd wojska*, *Petersburg*. Można by posunąć się dalej i powiedzieć, że Mickiewicz dał poetycki wyraz temu, co Chamier opisał dziennikarską prozą – i że źródła pomysłu Mickiewiczowskiego cyklu mogły kryć się w niepozornych próbach literackich jego angielskiego znajomego (albo wymianie zdań na temat takiego cyklu).

*Przedmieścia stolicy* i *Petersburg* roją się od detali takich jak teksty ogłoszeń czy napisy na szyldach sklepowych; rys raczej nowy w praktyce Mickiewicza. I znów nasuwa się tutaj analogia z Chamierem, łączącym spostrzegawczość i zainteresowanie detalami z bliskim Mickiewiczowskiemu ujęciem satyrycznym. Obaj wyzyskują symboliczną i reprezentacyjną wartość detalu i budują opisy z wyraźną troską o realizm.

Mimo różniącej się drastycznie sytuacji osobistej obu piszących podchodzą oni do Rosji w sposób zasadniczo podobny – jako przedstawiciele cywilizacji zachodniej i miłośnicy wolności. Można pokusić się o przypuszczenie, że spotkania z Chamierem i wymiana wrażeń i poglądów mogły przyczynić się w pewnym stopniu do skryształowania się pomysłu *Ustępu*, ukazując Rosję jako „temat”. Mogły nadto uświadomić Mickiewiczowi, że i on obserwuje Rosję okiem cudzoziemca i przybysza z zasadniczo różnego świata.

Albo – bo i taki wniosek nasunąć się może czytelnikowi *Anecdotes of Russia* – sytuacja wygląda odwrotnie i nie Chamier na Mickiewicza, ale silna indywidualność poety polskiego wpłynęła na ironiczno-krytyczną postawę Anglika w stosunku do Rosji. Odpowiedź wypada zdecydowanie negatywnie. Chamierowskie podejście do materiału zebranego w Rosji ma wszelkie cechy ówczesnego angielskiego „reportażu” podróżniczego. Chamier mógł brać żywy udział w politycznych dyskusjach swych przyjaciół w Rosji, zapożyczyć od nich pewne detale, porównania czy anegdoty, mógł lepiej od wielu współczesnych mu autorów opisów Rosji orientować się w podtekście wierszy typu Puszkowskiego *Kindżału* – nie wystarcza to jednak do odebrania jego korespondencjom ich czysto angielskiego charakteru typowego dla zawartości licznych magazynów literackich tego okresu.

Omyłką byłoby także doszukiwanie się bezpośrednich wpływów *Anecdotes of Russia* na *Ustęp*. Mogły one jednak być podsunięciem pewnych pomysłów i zachętą do skreślenia opisu Rosji w serii poetyckich „artykułów”. Trudno ustalić, czy Mickiewicz zapoznał się z tekstem *Anecdotes* przed napisaniem pierwszej – lub ostatecznej – redakcji *Ustępu*. Nie jest to jednak wykluczone, skoro a) dotarli do Warszawy, gdzie ogłoszono w przekładzie ich wyjątki;



b) były dostępne bez trudu w Rzymie, gdzie poeta zaczytywał się pismami w kawiarniach; c) ze względu na wzmianki o Mickiewiczu i przekłady jego wierszy mogły znaleźć się w jego ręku za pośrednictwem np. Henry Reevea.

*Anecdotes of Russia* Chamiera zasługują na uwagę jako opis Rosji najbliższy w ujęciu Mickiewiczowi i potwierdzający wiele obserwacji poety. Przypominają one ponadto fakt raczej uchodzący uwagi, że Rosja w okresie powstawania *Konrada Wallenroda* była krajem w stanie wojny i to wojny toczonyj ze zmiennym powodzeniem na obszarach objętych epidemią dżumy (co jest też nie bez znaczenia dla interpretacji *Alpuhary*). Wydarzenia wojenne były niewątpliwie przedmiotem ożywionych dyskusji w gronie znajomych i przyjaciół Mickiewicza. Fakt, że nie znalazło to wyrazu w korespondencji poety, nie jest na pewno dowodem braku zainteresowania. Chamier stwierdza *expressis verbis*, iż właśnie znajomi Polacy podsuwali mu śmiałe oceny nastrojów antycarskich. Jest to przy tym pośrednim stwierdzeniem, że potrafił zdobyć ich zaufanie. Fakt, że uważano go za swego, i – może nawet zbyt otwarcie – dyskutowano z nim na tematy polityczne, nasuwa podejrzenia, że mógł mieć jakieś powiązania z organizacjami podziemnymi. Jedno jest pewne: w powrotnym jego bagażu kryły się teksty przekładów wierszy Mickiewicza, których losy interesowały go żywo, jak świadczy list do Szymanowskiej. Sprawą niewyjaśnioną a ciekawą jest urwanie się znajomości z poetą i brak dalszych kontaktów z okresu Emigracji. Mogą się one jednak ujawnić w toku dalszych poszukiwań.

*Anecdotes of Russia* Chamiera zasługują niewątpliwie na pełne wydanie w przekładzie polskim i bliższe zainteresowanie specjalistów biegłych w sprawach związanych z rosyjskim rozdziałem biografii Mickiewicza

## Przypisy

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy jest rozszerzoną wersją pierwotnego tekstu angielskiego ogłoszonego w „The Slavonic and East European Review” 1961, Nr 94, s. 85-98 pt. *Chamiers ANECDOTES OF RUSSIA*, 1829-30. W „Roczniku” przedrukowany z *Tek historycznych. Cahiers d'Histoire – Historical Papers*. T. XII, Londyn 1962-1963, wydawanych przez Towarzystwo Historyczne na Obczyźnie i redagowanych przez Mariana Kukiela.

<sup>2</sup> Odbitka z *Księgi Pamiątkowej Koła Polonistów Uniwersytetu Stefana Batorego*, Wilno 1932.

<sup>3</sup> M.M. Coleman, *Mickiewicz in English*, Cambridge Springs, Penn. 1954, s. 1, 2, 4, 30, 55 i 57-58.

<sup>4</sup> G. Struve, *Pushkin in early English criticism (1821-1838)*, „The American Slavic and East European Review” 1959, s. 296.

<sup>5</sup> Nazwisko Zagoskina pojawia się w liście Puszkina do Mme Chitrowej z 8 maja 1831 w następującym kontekście: „Le roman de Zgoskine n'a pas encore paru. Il a été obligé d'en refondre quelques chapitres où il était question des Polonais de 1612. Les Polonais de 1831 sont bien plus embarrassants, et leur roman n'est pas à sa fin” (Połnoje sobranie soczinienij, XIV, s. 164). W liście nieco wcześniejszym z 26 marca Puszkina pozdrawia córki Mme Chitrowej.

<sup>6</sup> *The Life of a Sailor. By a Captain in the Navy*, London 1832, 3 tomy. Autorstwo Chamiera nie ulega tu wątpliwości, powieść figuruje we wszystkich spisach jego utworów.

<sup>7</sup> Na s. 312.

<sup>8</sup> Trzy korespondencje ukazały się w t. XXVI „The New Monthly Magazine” w r. 1829, cztery dalsze w t. XXVIII (1830) i dwie ostatnie w t. XXIX (1830), ogółem wypełniają około 70 stron drobnego druku. Wstępem do korespondencji są ogłoszone najpóźniej *Recollection of Sweden* (t. XXIX, 1830). W tymże piśmie Chamier ogłosił ponadto, również bezimiennie, artykuł pt. *The last days of Menzikoff* (t. XXVIII, 1830). Autorstwo korespondencji i uzupełniających je artykułów potwierdza bezimienny biograf Chamiera w „The New Monthly Magazine” 1838, I, s. 508-10 (tamże jedyna znana podobizna Chamiera).

<sup>9</sup> Życiorys Chamiera oparty jest na następujących źródłach: 1. *The Dictionary of National Biography*, IV, s. 32-3, artykuł sygnowany inicjałami J.K.L.; 2. W.A. OByrne, *A Naval Biographical Dictionary*, London 1849, I, s. 185; 3. *Memoir of Capt. Chamier, R.N. from a Correspondent* (z portretem) w „The New Monthly Magazine” 1838, I, s. 508-510; 4. Nekrolog w „The Times” z dnia 2.XI.1870; 5. Drobne materiały biograficzne uzyskane od potomków Chamiera na Nowej Zelandii (Mrs. Besant).

<sup>10</sup> Bitwy tej dotyczą *Stanzas on the Battle of Navarino* Th. Campbella z roku 1827.

<sup>11</sup> Przeżycia wyniesione stamtąd znajdują echa w korespondencjach z Rosji, dostarczając materiałów do porównań z karą chłosty w marynarce angielskiej.

<sup>12</sup> Tamże, s. 509.

<sup>13</sup> W. Beattie, *Life and Letters of Thomas Campbell*, London 1850, wyd. 2, t. 3, s. 101-3. Campbell charakteryzował Chamiera j.n.: „Jest on jednym z najweselszych i najmiłszych stworzeń i choć w sprawach politycznych jest moim skrajnym przeciwieństwem, jest idealnym współpracownikiem literackim; kpię sobie z jego toryzmu i nadaję pismu charakter wighowski, nic sobie z tego nie robiąc”. Nieco dalej dorzuca: „Chamier jest najweselszym kawalarzem na świecie; jest sprytny, pełen życia i dobry do interesów. Obiecuję sobie wiele korzyści z naszej współpracy”.

<sup>14</sup> Sam Chamier wylicza w swych korespondencjach: Ancelota, Rae Wilsona, Jonesa, Chantreau, Clarkea, Coxa, Dobella i Granvillea, z którym często polemizuje. Był nadto słynny piechur, Cochrane.

<sup>15</sup> Chamier opublikował następujące powieści: *The Life of a Sailor* (1832, 1850), *The Unfortunate Man* (1835), *Ben Brace* (1836), *The saucy Arethusa* (1836), *Walsingham, the Gamester* (1837), *Jack Adams* (1838), *The Spitfire* (1840), *Tom Bowling* (1841), *Passion and Principles* (1842), *Count Koenigsmarck* (1845), *Jack Malcolms Log* (1846). Ogłosił ponadto obszerny opis podróży po Europie, wzorowany wyraźnie na Sternie, pt. *My Travels* (Francja, Szwajcaria, Włochy) oraz *A Review of the French Revolution of 1848* (1849). Znany jest nadto jako kontynuator *The Naval History of Great Britain* Williama Jamesa (1837) i autor przedmowy, w której polemizuje z krytykiem oryginalnej wersji tego dzieła kpt. E.P. Brentonem.

<sup>16</sup> Perypetie związane z narzeczeństwem i małżeństwem Chamiera opisuje szczegółowo dziad żony, Sir John Soane, w wydanych prywatnie w 50 egz. *Memoirs of Mr i Mrs John Soane, Miss (Elizabeth) Soane and Capitain Chamier... from 1800 to 1835* (egz. w Sir John Soanes Museum w Londynie, gdzie mi go łaskawie udostępniono po udowodnieniu, że nie należę do pretendentów do spadku po fundatorze muzeum!). Okoliczności ślubu w Gretna Green opisał „The Carlisle Patriot” (1832).

<sup>17</sup> Na szczególne wyróżnienie zasługuje opis Moskwy jako miasta świeżo odbudowanego po pożarze 1812 r. („miasto ożyło cudem”). Opis Petersburga przeniesiony został do powieści *The Unfortunate Man*. Otwierające ten opis zdanie brzmi „Stałem pod pomnikiem Piotra Wielkiego i patrzyłem na najwspanialszy plac na świecie”, t. I, s. 151)

<sup>18</sup> Tamże, t. II, s. 172 i 174.

<sup>19</sup> Cyrus Redding, *Fifty years recollections*, London 1858, t. II, s. 183.

<sup>20</sup> W początku 1828 r. konsulem w Petersburgu był Daniel Bayley, który starał się wówczas o przejście na emeryturę z powodu złego stanu zdrowia. Wicekonsulem z siedzibą w Kronsztadzie był John Booker (Public Record Office, F.O. 65, vol. 174).

<sup>21</sup> Jako „towarzysza podróży” wspomina Chamier niejakiego „Mr. Dicka”. Mógł nim być Robert Dick, który w r. 1863 wydał w Londynie tomik wierszy zawierający młodzieńcze przekłady z Schillera oraz poemat *Tartarus* napisany w latach 1827-8, zawierający ustęp potępiający rozbiory Polski (na s. 69). Może tu wchodzić w grę także John Goodrich Dick, ur. 1806, oficer marynarki. Chamier wymienia także w toku korespondencji „Mr. Elphinstonea”, a więc zapewne Alexandra Francisa Elphinstonea, ur. 1788 w Kronsztadzie, którego dziad był kapitanem brytyjskiej marynarki królewskiej a równocześnie admirałem rosyjskim. Rodzina ta posiadała dobra w Inflantach (OByrne, *Naval Dictionary*, London 1849, t. I).

<sup>22</sup> *Recollections of Sweden*, dz. cyt., s. 282.

<sup>23</sup> „The New Monthly Magazine” XXVIII, 1830, s. 134.

<sup>24</sup> Tamże, s. 135.

<sup>25</sup> Tamże, s. 134.

<sup>26</sup> Tamże, s. 267.

<sup>27</sup> Tamże, s. 549.

<sup>28</sup> Tamże, XXIX, s. 152.

<sup>29</sup> W t. II na s. 203.

<sup>30</sup> L. Gomolicki, *Dziennik pobytu A. Mickiewicza w Rosji*, Warszawa 1949, s. 234. Wcześniej: W. Lednicki, *Tomik Byrona w: A. Puszkina*, Kraków 1926.

<sup>31</sup> Autograf w Muzeum A. Mickiewicza w Paryżu, Rkps. 969, poz. 33 (Parry) i 36 (Chamier).

<sup>32</sup> *Adama Mickiewicza Wspomnienia i myśli*. Zebrał i opracował Stanisław Pigoń, Warszawa 1958, s. 101-103.

<sup>33</sup> „The New Monthly Magazine”, XXIX, 1830, s. 73-81.

<sup>34</sup> Krótkie streszczenie tego opisu daje Mrs. M.M. Coleman w *Mickiewicz in English*, s. 1-2.

<sup>35</sup> Zniekształcone nazwisko Karoliny Jaenisch (później Pawłowej), której *Sobranie soczinenij* wydał w roku 1915 w Moskwie Walery Briusow.

<sup>36</sup> Maria Szymanowska, znana pianistka, z której córką Celiną ożenił się Mickiewicz w r. 1834.

<sup>37</sup> Aluzja do antologii Bowringa.

<sup>38</sup> M.M. Coleman, *Mickiewicz in English*, s. 58.

<sup>39</sup> Tamże, s. 55-56

<sup>40</sup> Skoro znał Mickiewicza, znać musiał także Franciszka Malewskiego, współtowarzysza poety dzielącego z nim mieszkanie.

<sup>41</sup> Jest to niewątpliwie *novum* w biografii Mickiewicza. Mógł to być bardzo prymitywny akompaniament polegający na poddaniu zasadniczej melodii.

<sup>42</sup> „The New Monthly Magazine” XXIX, 1830, s. 173-4.

<sup>43</sup> Przekład z autografu w Muzeum A. Mickiewicza w Paryżu (w Bibliotece Polskiej) rkps. 969/36. Część listu dotyczącą przekładów przytacza Władysław Mickiewicz w *Żywocie Adama Mickiewicza*, Poznań 1931, t. II, s. 11. Nazwisko Chamiera występuje w zniekształconej formie: Charmier. Wzmianka ta była dla Mrs Coleman punktem wyjścia do zidentyfikowania autorstwa korespondencji.

<sup>44</sup> „The New Monthly Magazine”, XXIX, 1830, s. 549.

<sup>45</sup> Tamże, s. 152.

<sup>46</sup> Tamże, s. 73-4.

<sup>47</sup> Fakt ten, a także zła korekta tłumaczą liczne błędy w nazwiskach rosyjskich. Mickiewicz

jest jednak wyjątkiem, nazwisko jego jest cytowane prawidłowo. W liście do Szymanowskiej z r. 1830 pamięć zawiodła jednak Chamiera i napisał *Mickiewitz*.

<sup>48</sup> Materiały dotyczące Puszkina omówione są w następnym rozdziale.

<sup>49</sup> B.L. Modzelewskij, *Puszkina*, Priboj 1929, s. 349.

<sup>50</sup> „The New Monthly Magazine” XXIX, 1830, s. 74-5.

<sup>51</sup> Fragment poematu *Bakczisarajskij Fontan*: ”But where is she, Zarema bright,/The star of Love, the harems light!”itd.

<sup>52</sup> „The New Monthly Magazine”, XXIX, 1830, s. 75.

<sup>53</sup> Tamże, s. 80.

<sup>54</sup> Recepcją Puszkina w Anglii zajmowali się ostatnio: S.H. Cross, *Pouchkine en Angleterre* („Revue de Litterature Comparee” XVII, 1937, s. 163-181); E. Simmons, *La litterature Anglaise et Pouchkine* („Revue de Litterature Comparee” XVII, 1937 oraz G. Phelps, *The Early Phases of British Interest in Russian Literature*, („The Slavonic and East European Review”, XXXVI, Nr 87, 1958, s. 418 i XXXVIII, Nr 91, 1960, s. 415). Żaden z nich nie wspomina o Chamierze. Nazwisko Puszkina pojawiło się w Anglii po raz pierwszy w krótkiej wzmiance w „The New Monthly Magazine” z grudnia 1821 r.

<sup>55</sup> „The New Monthly Magazine”, XXIX, 1830, s. 73.

<sup>56</sup> Tamże, s. 80.

<sup>57</sup> Tamże, s. 73 i 79.

<sup>58</sup> Tamże, s. 80.

<sup>59</sup> Tamże, s. 73. W powieści *The Unfortunate Man* (t. III, s. 205), powracając do opisu praktyk cenzury, opowiada jednak, iż przekartkowano Biblię i zatrzymano egzemplarz, aby cenzor miał czas na sprawdzenie czy nie zawiera ona czegoś przeciwnego religii.

<sup>60</sup> „The New Monthly Magazine” XXIX, 1830, s. 73.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> T. III, s. 204-205.

<sup>63</sup> J. Ancelot, *Six mois en Russie*, wyd. 2. Paryż 1827, s. 49.

<sup>64</sup> *The Unfortunate Man*, t. III, s. 151.

<sup>65</sup> „The New Monthly Magazine” XXIX, 1830, s. 80-81.

<sup>66</sup> Wojna zakończyła się traktatem pokojowym w Turkmancaj, zawartym w dniu 10 II 1828. 15 marca tegoż roku Mikołaj I nadał dowódcy kampanii Paskiewiczowi tytuł grafa Paskiewicza-Erywańskiego, uzupełniając go darowizną miliona rubli. Uroczystość moskiewska odbyła się w listopadzie 1828 r. Chamier opisuje ją w korespondencji II, „The New Monthly Magazine” XXVI, 1829, s. 415 i n.

<sup>67</sup> A. Mickiewicz, *Dziela* wyd. S. Pigoń 1949, t. III, s. 298.

<sup>68</sup> Tamże, s. 283.

<sup>69</sup> „The New Monthly Magazine” XXVI, 1829, s. 557.

<sup>70</sup> Tamże, s. 558.

<sup>71</sup> A. Mickiewicz, *Dziela*, dz.cyt., s. 305-6.

<sup>72</sup> Por wyżej, s. 190.

<sup>73</sup> Najnowsze prace na ten temat: R. Kłosiewicz, *Ustęp III. cz. nie powstał w Dreźnie, ale w Rosji* (Blok-notes Muzeum Mickiewicza, I, 1959, s. 116-125) i Stanisław Pigoń, *Kiedy powstał „Ustęp III części Dziadów w tomie szkiców pt. Zawsze o Nim*, Kraków 1960, s. 90-121.

<sup>74</sup> W. Lednicki, *Puszkina 1837-1937*, Kraków 1939, t. I, s. 270-272.